



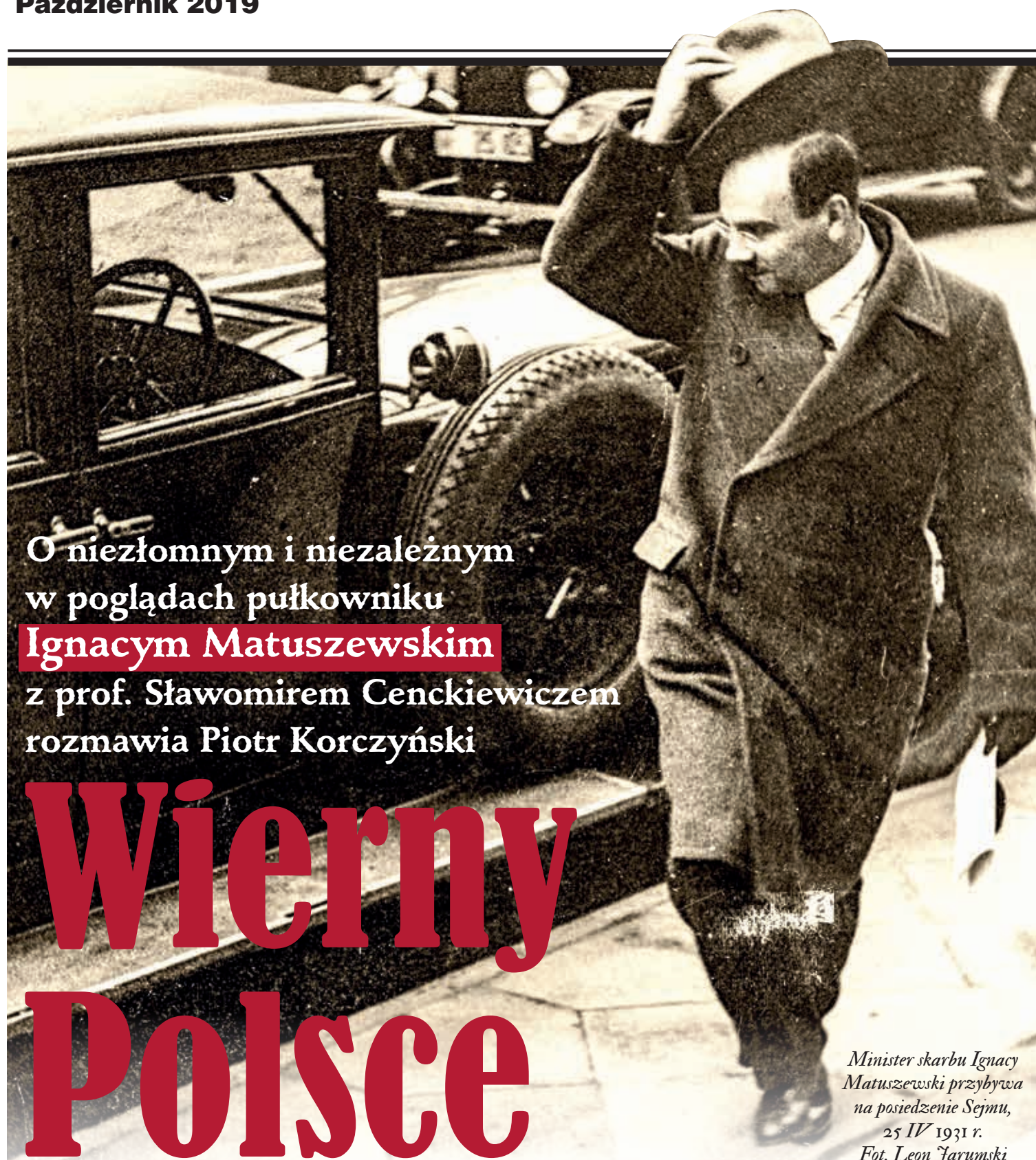
„NIE MA WOLNOŚCI BEZ WIELKOŚCI”

POLSKA 4 BROJNA

Październik 2019



Krzyż Srebrny Orderu Wojskowego
Wirtuti Militari, którym odznaczony
został Ignacy Matuszewski w 1922 r.



O niezłomnym i niezależnym
w poglądach pułkowniku
Ignacym Matuszewskim
z prof. Sławomirem Cenckiewiczem
rozmawia Piotr Korczyński

Wierny Polsce

Minister skarbu Ignacy
Matuszewski przybywa
na posiedzenie Sejmu,
25 IV 1931 r.
Fot. Leon Jarumski

Panie Profesorze, czy płk Ignacy Matuszewski spotkał się w wolnej Polsce z gen. Józefem Dowbor-Muśnickim? Jeśli tak, to jakie były ich relacje? Czy General wybaczył swemu byłemu podwładnemu zorganizowanie buntu w I Korpusie Polskim wiosną 1918 r.?

Myszę, że nie spotkali się nigdy. Matuszewski od czasu orzeczenia Oficerskiego Trybunału Orzekającego z listopada 1921, który prowadził dochodzenie w sprawie tzw. buntu w Korpusie Dowbora, uznał sprawę za ostatecznie zamkniętą. Przypominajmy, trybunał orzekł, że obelgi rzucane

przez Dowbor-Muśnickiego na oficerów: Ignacego Matuszewskiego, Przemysława Barthel de Weydenthala i Leopolda Lisa-Kulę, który ich nazwał „łotrami działającymi za cudze pieniądze”, są „bezpodstawne i krzywdzące”. Wprawdzie Matuszewski chciał się z Dowborem nawet pojedynkować, ale kiedy Józef Piłsudski powiedział mu, że zabrania „wszelkich sądów i pojedynków”, odpuścił. Matuszewskiego poruszyła później treść pamiętników Dowbora z 1935 r., więc odpowiedział ostro na łamach „Gazety Polskiej” w 1936 r. To wszystko.

Płk Matuszewski nie był zwolennikiem zachowania neutralności Polski wobec wojny domowej w Rosji. Wbrew Piłsudskiemu postulował, by poprzeć w niej białych. A czy zachowały się jakieś opinie Pułkownika o sojuszniczej z Wojskiem Polskim z Armii Rosyjskiej formowanej na terenie Polski w 1920 r.? Co Pułkownik myślał o idei Borysa Sawinkowa stworzenia „Trzeciej Rosji” przyjaznej Rzeczypospolitej?

Tak, to fascynujące, że kiedy jesienią 1920 r. Ignacy Matuszewski został skierowany do Rygi w roli eksperta polskiej

delegacji negocjującej pokój z Sowieci, zdobył się na odwagę napiętnować pogląd (popularny przecież w obozie Piłsudskiego) o niezbędnej neutralności Polski wobec wojny białych z bolszewikami w Rosji. Uznał, że bolszewicy są dla Polski zagrożeniem największym, a w perspektywie dla całego świata, dlatego Polska powinna wesprzeć formację gen. Piotra Wrangla. Rozmawiał z Sawinkowem i uznał za pewne, że jest on zbyt słaby, by się stać alternatywą dla czerwonych i białych. Chciał udzielać wsparcia każdemu przeciwnikowi bolszewizmu, ale Wrangla uważał za najbardziej przewidywalnego. Jednocześnie – co warto podkreślić – nie był Matuszewski entuzjastą zawarcia szybkiego pokoju z bolszewikami, gdyż uważał, że dzięki temu zyskają oni na sile, by ostatecznie rzucić wszystkie siły do walki z białymi. Miał rację, chociaż jego koncepcję porzucono.

Jako współtwórca polskiego wywiadu płk Matuszewski musiał mocno przeżywać to, co stało się z II Oddziałem we wrześniu 1939 r. Czy Pułkownik w późniejszych latach wojny analizował przyczyny niepowodzeń naszego wywiadu w czasie poprzedzającym wojnę i po jej wybuchu?

Po pierwsze, Matuszewski uważał tajne służby za przedłużenie realnej polityki, więc ostrze krytyki kierował w stronę ludzi władzy. Po drugie, chociaż był zirytyowany rozmiarami klęski, którą przewidział długo przed wybuchem II wojny światowej, uznał jednak, że w warunkach wojennych trzeba z krytyką i rozliczeniami za katastrofę 1939 r. postępować ostrożnie. Podzielał stanowisko wyrażone w tym czasie przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który w 1940 r. stwierdził: „roztrząsając sprawę tzw. przyczyn klęski można postępować w sposób choćby najsurowszy w obrębie czterech ścian «domu rodzinnego», jednak na zewnątrz trzeba postępować ostrożnie, aby nie wyłać dziecka razem z wanną”. I dokładnie tak postępował – w rozmowach i dyskusjach nie szczędził słów krytyki wobec ekipy marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza, Józefa Becka i Felicjana Sławoj Składkowskiego, ale na zewnątrz – chociaż także stanowczy – starał się nie personifikować odpowiedzialności, wskazywał na błędy polityki ekonomicznej i zagranicznej II RP, akcentując jednak ofiarę, jaką Polska pierwsza złożyła, bijąc się z Niemcami i Sowieci.

Dokończenie na stronie 2

Bravurowa ewakuacja polskiego złota przeprowadzona przez tandem Ignacy Matuszewski – Henryk Floyar-Rajchman przeszła do legendy. Mniej się pamięta o tym, że akcja ta zamiast zasłużonej chwały przyniosła obu oficerom kłopoty i bezpodstawne oskarżenia o malwersacje. Zablokowało im to właściwie karierę wojskową w PSZ na Zachodzie. Naczelny Wódz, gen. Władysław Sikorski polecił jednak Matuszewskiemu zorganizować sieć wywiadowczą w Afryce. Pułkownik odmówił, argumentując, że boi się, iż przy tej okazji znów zostanie oskarżony o nadużycia finansowe. Czy to był jedyny powód?

To wszystko jest o wiele bardziej złożone, choć rzeczywiście Matuszewski był ogromnie rozczarowany Sikorskim, z którym początkowo dość blisko współpracował, pisząc nawet dla niego teksty przemówień. Później to zresztą skrzętnie ukrywał. Ale powołanie specjalnej komisji i uruchomienie śledztwa w sprawie rzekomych nieprawidłowości przy wywozie złota było dla niego skandalem. Bank Polski za zgodą ministra skarbu wypłacił mu z wdzięczności nawet honorarium – 5 tys. dolarów, aby potem uznać to za rodzaj wymuszenia czy wręcz przy-

właszczenia środków publicznych. Ta paryska rozgrywka z Matuszewskim była niepojętą zgrozą. Wszystko, co działo się później było tego konsekwencją. Na nieufność nałożyła się prosowiecka postawa wielu członków gabinetu Sikorskiego, i wreszcie – trzeba to powiedzieć – samego premiera. Propozycja Sikorskiego z wiosny 1941 r., by Matuszewski kierował polskim wywiadem w Afryce Północnej była pozbawiona wiarygodności i powagi już przez sam fakt, że Matuszewski miałby podlegać ministrowi Stanisławowi Kotowi, który z charakterystyczną dla siebie pasją zwalczał Pułkownika w okresie paryskim. Faktycznie wyłączała go także z aktywności politycznej, neutralizowała jako krytyka i pozbawiała wpływu na sprawę polską, co z uwagi na zasadniczy przełom strategiczny związany z czerwcową agresją Niemiec na ZSRS było dla Matuszewskiego zwyczajnie nie do przyjęcia. I jeszcze jedno – Matuszewski uważał, że działalności wywiadowczej nie powinni prowadzić czynni i znani politycy, dla dobra służby i kraju. Świadczy to zresztą o jego nowatorskich i dużych kompetencjach.

Czy Pułkownik nie myślał o powrocie do Wielkiej Brytanii, kiedy Naczelnym Wódzem został gen. Kazimierz Sosnkowski, który podzielał wiele jego opinii, choćby w sprawie stosunków polsko-sowieckich?

Zupełnie nie! Cechą Matuszewskiego była przenikliwość umysłu i nowoczesność, stąd rozwój wypadków światowych podpowiadał Matuszewskiemu, że Ameryka stanie się centrum politycznym globu, które zadecyduje o przyszłości świata (a więc i Polski). Przewidział zatem i to. Pogląd ten podzielał później i Sosnkowski, który miał nawet koncepcję przeniesienia naczelnych władz RP z Londynu do Ameryki, by mogły one skuteczniej oddziaływać na Waszyngton, który przecież wyrastał na stolicę całego wolnego świata.

Co według Pana dzisiaj z myśli ptk. Matuszewskiego jest dla nas najbardziej aktualne?

Był wielki swoją nowoczesnością, przenikliwością, pragmatyzmem i realnością. Był politykiem, który potrafił łączyć ów niesamowity żywioł Polaków – romantyzm i rozgrzaną głowę z pragmatyzmem i trzeźwością oceny potencja-

łów. Bez zbytniej ufności w deklaracje i okragłe mowy mężów stanu, nawet tych najbardziej z nami zaprzyjaźnionych z Londynu czy Ameryki. Budowanie siły państwa przez „romantyzm celów i pozytywizm środków”, dzięki czemu Polska miała odzyskać „zagubiony skarb zapobiegliwości” przed klęską, były zasadą jego politycznego myślenia i działania. To uważam za najważniejsze poza tysiącem jego innych zalet!

Czytajmy jego teksty!



Sławomir Cenckiewicz (ur. 1971 r.) – dr hab., historyk i publicysta, wykładowca akademicki, profesor ASzWoj. W pracy naukowej specjalizuje się w

działach Ludowego Wojska Polskiego, komunistycznych tajnych służb, polskiej emigracji politycznej, Polonii amerykańskiej, oporu i ruchu antykomunistycznego w PRL. Jest autorem około 200 publikacji naukowych, popularnonaukowych i źródłowych.

WOLA POLSKI

Nie ma ziemi polskiej na sprzedaż, nie ma ziemi polskiej do odstąpienia, ani kawałka, ani płachetka, ani dla wrogów, ani dla miłości sprzymierzeńców.

Polska odrzuciła pokusy. Odmówiła przepuszczenia wojsk sowieckich do Niemiec, kiedy zdawało się, po zamachu Kappa, że pomoc z zewnątrz może dać zwycięstwo niemieckim komunistom. Odrzuciła pokusę wspólnego z Niemcami marszu na Rosję, odrzuciła rolę Włoch na wschodzie Europy, nie skapitulowała z niezależności za cenę cudzej ziemi. Ale dlatego właśnie ma poczucie, że jej własna ziemia jest nietykalna, że jej granice są poświęcone nie tylko przez umowy, lecz i przez jej dobrą wiarę.

Wreszcie te ziemie są polskie. Polski jest Lwów, za który – od strzał tatarskich, od szabel tureckich, od kul austriackich, od bagnatów rosyjskich – oddało życie więcej Polaków, niż dziś miasto to liczy mieszkańców. Polskie jest Wilno z Matką Boską w Ostrzej Bramie, z sercem Piłsudskiego śpiącym na Rossie. Nasze są poleskie równiny i mokradła, skąd Traugutt wyruszył do walki, skończonej na wysokiej warszawskiej zrubienicy. Polski jest biały Krzemieniec,

schylony razem ze Słowackim nad Ikwą, polski jest Nowogródek między dwoma księżycami, polskie cmentarze i lasy, i każdy oddech tej ziemi tak samo tutaj jak w Poznaniu, jak w kopernikowskim Toruniu. To wszystko, cośmy zebrali po 135 latach niewoli z Polski wielokrotnie większej. To wszystko, ta mała, ta najmniejsza Polska, Polska odbudowana po tylu latach podziemnego bytu najskromniej, najpowszechniej, najostrożniej. Przecież gdy się rodziła – uczyli ją wszyscy moi skromności i opamiętania, jak niedoroślą dziewczynę. Jak niegrzeczному dziecku przepisali poniżające prawa...

Ale przez lat 20, przez wojnę wygraną bez pomocy, przez dzieje lat ostatnich nauczyliśmy się niejednego. Dziś wiemy, że wielkie są nasze błędy, ale nie mniejsze, może większe, są błędy innych. Wiemy, że ustępujemy niejednemu liczbą i bogactwem – nie ustępujemy nikomu odwagą i jakością.

Dlatego Polska obecna nie zgodzi się na kuratelę. Nie zgodzi się na żadne ograni-

czenia suwerenności, które miałyby ją obciążać, nie dotykając innych.

Tym bardziej i tym więcej Polska nie zgodzi się na dyskutowanie jej terytoriów. Żołnierz i lotnik polski walczy dziś o całość Imperium Brytyjskiego, nie rozważając, czy i gdzie granice tego Imperium zakresłone są zgodnie z jego osobistymi upodobaniami. – Tego samego żądamy dla siebie.

Powiedzieć trzeba więcej. Polska nie ustąpi. Dopóki istnieć będzie żołnierz polski, dopóty strzelać będzie we łby zaborcy tak samo pod Lwowem jak pod Grudziądzem, tak samo w Zbąszynie jak w Stołpcach – wszystko jedno, czy na tym łbie będzie hełm stalowy, czy śpiczasta czapa. Nie dlatego odrzuciliśmy hitlerowskie propozycje „drogi przez Pomorze”, plebiscytów na Pomorzu – aby z kimkolwiek dyskutować na podobne tematy inaczej niż ogniem karabinów maszynowych.

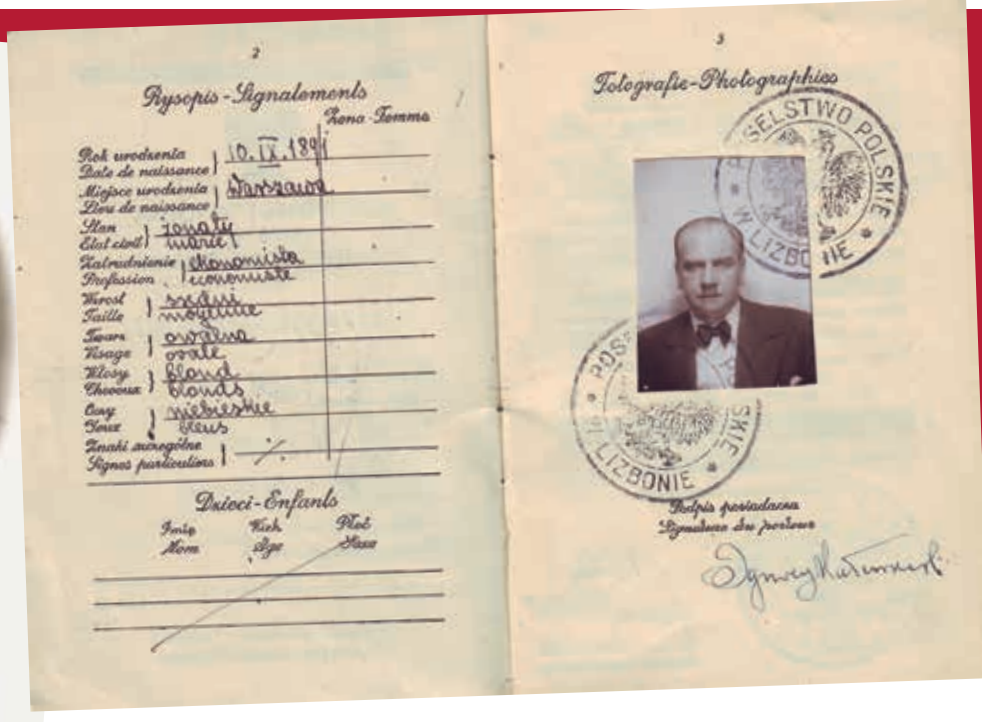
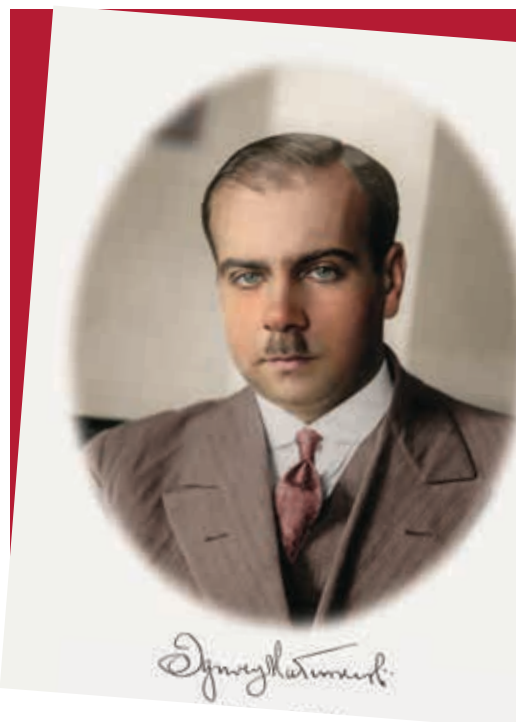
Francja została pokonana, bo uznała się za pokonaną. Anglia nie została pokonana, bo nie uznała się za pokonaną, choćby ta wojna trwać miała całe stulecie.

My pokonani nie jesteśmy. Co więcej – wiemy z własnych dziejów, że potrafimy walczyć przeciw wszelkim rachubom, przez dziesiątki lat, doznawać porażki po porażce – i wreszcie zwyciężyć. Jeden jest tylko sposób, aby zmusić naród polski do wyrzeczenia się wolności czy ziemi – wytepić cały naród. Innego sposobu nie ma.

Przez 135 lat walczyliśmy – pozbawieni broni, w podziemiach, zapomniani, samotni. Nazajutrz po wyzwoleniu, znów samotni, stawiliśmy zwycięsko czoło jednemu z zaborców. W 20 lat później – świadomi tego, co czynimy – podjęliśmy, jedyni w tamtej stronie Europy, wyzwanie największej potęgi militarnej świata. Wobec tych straszliwych faktów – dziecinna naiwnością byłoby przypuszczenie, że naród polski można „namówić” do kapitulacji. Do jakiegokolwiek kapitulacji.

Taka jest wola Polaków. Wszystkich Polaków. Ponadto – to także jest słusność. Kto podpisywał sojusz z Polską, ten tę wolę, nieukrywaną wcale, akceptował. Mała, najmniejsza Polska wchodziła w tę wojnę. Może z niej wyjść powiększoną albo nie wyjść wcale. Ale nie może wyjść z niej pomniejszoną. Bo broni przed takim wyrokiem nie złoży.

IGNACY MATUSZEWSKI
drukowane w „Wiadomościach Polskich”
w Londynie w październiku 1941 r.



Erwa Matuszewska, „Merwa”, poległa w Powstaniu Warszawskim, jedyna córka Ignacego i jego pierwszej żony, Stanisławy Kuszelewskiej.

NAJWAŻNIEJSZA MISJA



We wrześniu 1939 r. płk. Ignacy Matuszewski wspólnie z mjr. Henrykiem Floyar-Rajchmanem kierował ewakuacją polskiego złota Banku Polskiego i Funduszu Obrony Narodowej. Ten bohaterski czyn nie znalazł uznania w oczach ekipy rządowej gen. Władysława Sikorskiego.

CAŁE ŻYCIE DLA NIEPODLEGŁEJ

Ignacy Matuszewski – ur. 10 IX 1891 r. w Warszawie – zm. 3 VIII 1946 r. w Nowym Jorku

Po ukończeniu w 1911 r. Gimnazjum im. Ziemi Mazowieckiej w Warszawie studiował m.in. filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, architekturę w Mediolanie, prawo w Dorpacie i nauki rolnicze w Warszawie.

W lipcu 1914 r. zmobilizowano go do armii rosyjskiej, a kilka miesięcy później został dowódcą oddziału wywiadowczego

i walczył na froncie niemiecko-austriackim, gdzie został dwukrotnie ranny. Przeniesiony do pracy sztabowej, w latach 1915–1917 awansował kolejno do stopnia podporucznika, porucznika i kapitana (sztabskapitan).

W czerwcu 1917 r. należał do organizatorów Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogradzie, który oddał hołd bry-

gadierowi Józefowi Piłsudskiemu. Następnie współtworzył Naczelny Polski Komitet Wojskowy (Naczpól) i został przydzielony do sformowanego I Korpusu Polskiego, gdzie służył pod dowództwem gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego.

W grudniu 1917 r. przystąpił do działalności konspiracyjnej w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej w Mińsku, a później w Kijowie. W lutym 1918 r. zorganizował zbrojne działania w celu opanowania Mińska, który wyzwolił z rąk bolszewików. Wiosną 1918 r. dowodził Oddziałem Wywiadowczym I Korpusu Polskiego. Wobec wymuszonej przez Niemców na gen. Dowbór-Muśnickim umowy kapitulacyjnej I Korpusu Polskiego Matuszewski znalazł się w maju 1918 r. wśród organizatorów nieudanego zamachu stanu w Korpusie.

Służył później w Komendzie Naczelnej POW w Kijowie, organizując zręby polskiej siatki wywiadowczej na bolszewicką Rosję.

W listopadzie 1918 r. wstąpił w Lublinie do Wojska Polskiego i został zweryfikowany w stopniu majora. Następnie przydzielono go do Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza, a później do wywiadowczego Oddziału II Naczelnego Dowództwa, którego w kwietniu 1920 r. został szefem i kierował nim do

1923 r. Należał do zaufanych oficerów marszałka Piłsudskiego i uczestniczył w rozmowach z Ukraińcami, a później w pracach delegacji pokojowej w Rydze. W 1924 r. został awansowany do stopnia pułkownika.

W latach 1924–1926 Matuszewski był attaché wojskowym Ambasady RP w Rzymie, następnie kierował Departamentem Administracyjnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych (1926–1927). Był także posłem RP w Budapeszcie (1928–1929), a w kolejnych latach kierował Ministerstwem Skarbu (1929–1931). W latach 1931–1936 był redaktorem i czołowym publicystą „Gazety Polskiej”. Odsunięty po śmierci Piłsudskiego na polityczny boczny tor stał się jednym z najsurowszych krytyków przedwojennej ekipy rządowej, której zarzucał nadmierny etatyzm, brak wojskowych planów modernizacyjnych i błędy w polityce międzynarodowej. We wrześniu 1939 r. wspólnie z mjr. Henrykiem Floyar-Rajchmanem kierował ewakuacją polskiego złota Banku Polskiego i Funduszu Obrony Narodowej. Ten bohaterski czyn nie znalazł uznania w oczach ekipy rządowej gen. Władysława Sikorskiego. Matuszewski nie został przyjęty do formującego się Wojska Polskiego we Francji. Szykanowany, już po wybuchu wojny niemiecko-francuskiej w 1940 r. ewakuował się do Hiszpanii, następnie Portugalii, skąd we wrześniu 1941 r. wspólnie z żoną Haliną Konopacką (pierwszą polską złotą medalistką olimpijską), przyjechał do Nowego Jorku.

W Stanach Zjednoczonych należał do inicjatorów powołania Komitetu Amerykanów Polskiego Pochodzenia i Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, stając się najwybitniejszym polskim publicystą politycznym na wygnaniu. Bezkompromisowa działalność antysowiecka Matuszewskiego spowodowała, że w marcu 1943 r. Departament Sprawiedliwości USA wycofał jego podanie o pobyt stały, nakładając na niego, jako reprezentanta interesów obcego państwa (Foreign Agent), obowiązek rejestracji.

Prześladowany przez amerykańskie służby specjalne, inwigilowany przez Sowietów i rozpracowywany przez wywiad Polski Ludowej, zmarł nagle 3 sierpnia 1946 r. w Nowym Jorku. 23 listopada 2016 r. pośmiertnie powrócił do Ojczyzny.

Odnznaczony m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Wojskowego Virtuti Militari (1922), Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1928), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1923) i Krzyżem Walecznych (czterokrotnie).



Książeczka wojskowa Ignacego Matuszewskiego



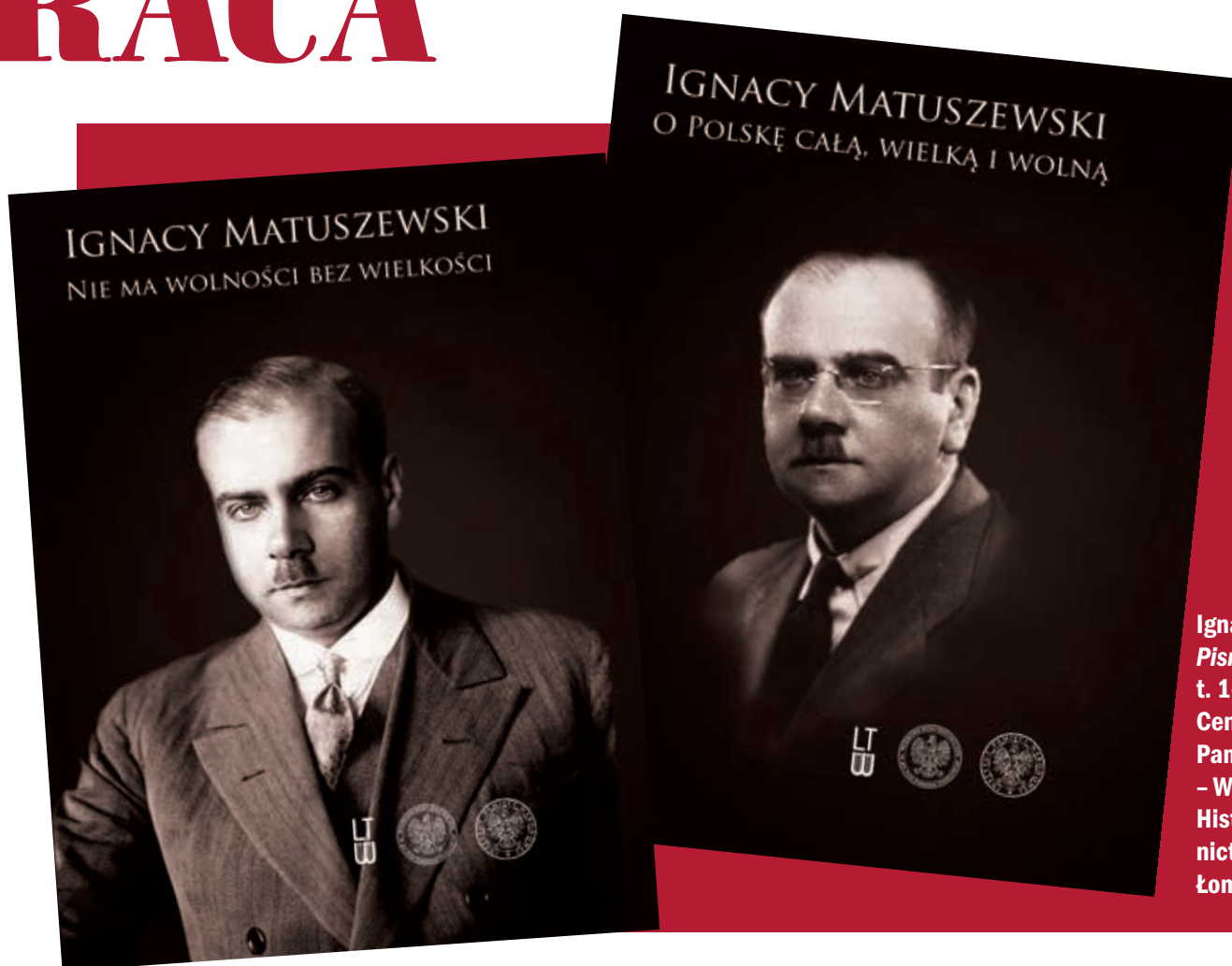
Ignacy Matuszewski ze swoją drugą żoną Haliną Konopacką po przyjeździe z Lizbony do Nowego Jorku, wrzesień 1941 r.

Ignacy Matuszewski z Haliną Konopacką w drodze do lokalu komisji wyborczej przy ul. Norwowiejskiej w Warszawie, 16 XI 1930 r.



MATUSZEWSKI POWRACA

Otrzymałmy wybór nowatorski, niezwykle solidny od strony źródłowej, osadzający działania Matuszewskiego na szerokim tle, otwierającym pole dla dalszych badań. Wydaje się zasadny postulat, żeby ta dwutomowa publikacja stała się punktem wyjścia do napisania pierwszej, pełnej biografii pułkownika Ignacego Matuszewskiego.



Ignacy Matuszewski,
Pisma zebrane,
t. 1-2, oprac. Sławomir
Cenckiewicz, Instytut
Pamięci Narodowej
– Wojskowe Biuro
Historyczne – Wydaw-
nictwo LTW, Warszawa-
Łomianki 2019.

Dziedzictwo drugiej wielkiej emigracji, wojennego i powojennego uchodźstwa niepodległościowego – pomimo upływu niemal 29 lat od zamknięcia działalności władz RP na uchodźstwie – wymaga nadal przybliżania zarówno całościowego, jak wycinkowego w zakresie nauki i kultury. Pomimo prowadzonych nieskrępowanych badań nad dorobkiem umysłowym uchodźstwa powojennego, dostępu do archiwów emigracyjnych, pozostało wiele luk do wypełnienia, wiele „białych plam”.

Ignacy Matuszewski należy do grona najwybitniejszych polskich publicystów na uchodźstwie, którego niezłomna i antykomunistyczna postawa spowodowała, iż w okresie PRL-u został wyrugowany z historii i literatury polskiej. W Polsce jego dokonania znalazły uznanie dopiero po 1989 r., kiedy zaczęto przywracać pamięć o zasłużonych przedstawicielach uchodźstwa niepodległościowego okresu i po drugiej wojnie światowej. Czytelnik otrzymuje do ręki książkę, która najpełniej unaocznia drogę życiową, dorobek oraz fascynację Ignacego Matuszewskiego. Dwutomowa antologia jego prac wskazuje na jego walkę na arenie międzynarodowej, dzięki czemu

mógł skutecznie służyć sprawie polskiej podczas swej uchodźczej peregrinacji. Ten zamysł znalazł odzwierciedlenie w chronologiczno-problemowej konstrukcji wyboru prac Matuszewskiego. Sens przygotowania takiej publikacji nie ulega dla mnie wątpliwości. Mimo sporej liczby różnego rodzaju tekstów dotyczących tej postaci, które ukazały się w minionych dwudziestu latach, to wciąż jego twórczość i działalność, poza wąskim gronem fachowców, jest w znacznym stopniu zapomniana. Brakuje też szerszej analizy jego aktywności na różnych polach. Wydanie jego prac jest niewątpliwie pewnym wydarzeniem. To postać, której pamięć i obecność w polskiej historiografii była dotychczas niezasłużenie niewielka. Ważnym elementem omawianej publikacji jest wstęp. Stanowi on świetne zamknięcie, zbierając w jednym miejscu wiele z ustaleń, które padły już we wcześniejszych artykułach. Daje też ważny kontekst praktycznie dla całości życia Matuszewskiego. Wstęp, co ciekawe, ma charakter eseju historyczno-literackiego. Taki zabieg wydaje się słuszny, gdyż większość tekstów do polskich edycji źródłowych ma zazwyczaj charakter wyczerpujących biografii. Ma to swój plus, gdyż trzeba dodatkowo podkre-

ślić, iż niezbyt wiele prac poświęcono myśli politycznej na uchodźstwie.

Po lekturze wszystkich artykułów z antologii wyłania się portret intelektualny Matuszewskiego, zawierający elementy nieobecne w dotychczasowych opracowaniach. To decyduje o sporej wartości dwutomowej książki. W zdecydowanej większości są to teksty o istotnej wartości naukowo-poznawczej, dobrze ułożone w porządku chronologicznym. Podnoszą

one kwestie najistotniejsze dla rozpoznania jego dziennikarskiego, ideowego i zarazem politycznego dorobku. Pisma Matuszewskiego są także pretekstem do stawiania dalszych pytań i prowadzenia kolejnych poszukiwań. Autor antologii dobrze wywiązał się z roli uczzonego łączącego kompetencje historyka dziejów politycznych, badacza myśli politycznej oraz poniekąd literaturoznawcy.

Michał Kozłowski

Za rozumnie, za celowo, za trafnie

Matuszewski jako publicysta popełnia jeden kardynalny błąd. Oto pisze za rozumnie, za celowo, za trafnie, za konsekwentnie. Jego artykuły są wspaniałe i zamykają mu dostęp na wiecie.

(...) Człowiek, który głośno głosi to, czego rzeczywiście państwo potrzebuje, może zrobić karierę polityczną wyłącznie przez nominację, nigdy przez wybory. Jego inteligencja jest młoda, świeża, niezmeńczona, pali się w tym mózgu inteligentna energia jasnym płomieniem. Woła w swoich artykułach: „przecież tak nie można, przecież to fikcja, bujda, blaga”. To nie jest sposób zdobywania sobie uznania. Wśród narodu polskiego należy inteligencji własnej używać z większym umiarem.

Z artykułu Stanisława Mackiewicza, *Kto są „pułkownicy”*, „Słowo” (Wilno), 5 V 1936

**POLSKA
ZBROJNA**

**HISTORIA
POLSKA
ZBROJNA**

wiw

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa
Dyrektor: Maciej Podczaski

Miesięcznik „Polska Zbrojna”
Redaktor naczelny: Izabela Borańska-Chmielewska

Portal www.polska-zbrojna.pl
Kwartalnik „Polska Zbrojna. Historia”
Redaktor naczelny: Anna Putkiewicz

WWW.POLSKA-ZBROJNA.PL
SKLEP.POLSKA-ZBROJNA.PL

Partner wydania



**WOJSKOWY INSTYTUT
WYDAWNICZY**

NASZE KSIĄŻKI KUPISZ W SKLEPIE
INTERNETOWYM

sklep.polska-zbrojna.pl

**Darmowa
wysyłka**

Projekt zrealizowany pod redakcją Anny Putkiewicz
Opracowanie graficzne: Marcin Izdebski
Redakcja i korekta: January Szustakowski
Wykorzystano teksty i zdjęcia publikowane
w kwartalniku „Polska Zbrojna. Historia”
i na portalu polska-zbrojna.pl
Zdjęcia: Narodowe Archiwum Cyfrowe,
zbiory Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku,
zbiory Sławomira Cenckiewicza
Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne sp. z o.o.,
ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa